

MICHAŁ KOPCZYK

ROZMOWA Z DYSTANSU
LITERATURA POLSKA W NIEPODLEGŁEJ SŁOWENII
(REKONESANS)¹

LITERACKIE KONTAKTY MIĘDZY POLSKĄ I SŁOWENIĄ MAJĄ DOŚĆ DŁUGĄ, SIĘGAJĄCĄ co najmniej oświecenia, tradycję. Znany jest wpływ, jaki na France Prešerna, największego słoweńskiego romantyka, wywarła twórczość autora *Pana Tadeusza*. Również następane generacje interesowały się polską literaturą². W końcu, można powiedzieć, że w czasie istnienia austro-węgierskiej monarchii nasza szersza ojczyzna było częściowo wspólna. Ten dialog przechodził później różne, bardziej i mniej intensywne etapy, jednak nigdy nie został przerwany. O większej fali kontaktów w powojennej historii możemy mówić już w latach sześćdziesiątych; słoweński czytelnik dostał wtedy do ręki pierwsze przekłady Gombrowicza, Różewicza, znakomicie przetłumaczone antologie polskiej poezji oraz prozy. W następnych dekadach tłumaczeń przybywało, a pewnym przełomem stała się literacka Nagroda Nobla dla Miłosza, która niewątpliwie zwiększyła zainteresowanie wówczas wspólnej jeszcze w dużym stopniu przestrzeni kulturalnej krajów Jugosławii naszą literaturą. Docierała ona wtedy do Słowenii również w przekładach serbskich, bośniackich i chorwackich, a znajomość tych języków była o wiele powszechniejsza niż dziś. Wzajemne „tłumaczenie się” i poznawanie literatury polskiej i słoweńskiej wybuchło z nową siłą dopiero po upadku ideologii, a zwłaszcza od 1991 roku, kiedy również Słowenicy doświadczyli pełnej niezależności.

Gdyby oceniać to zjawisko ilością tłumaczeń i znanych szerzej nazwisk — pierwszeństwo będzie mieć poezja. Tę dysproporcję tłumaczą, jak się zdaje, nie

¹ Primožowi Čučnikowi dziękuję za wiele cennych informacji i pomoc w zbieraniu materiałów niezbędnych do napisania niniejszego artykułu.

² Na temat polsko-słoweńskich kontaktów literackich do II wojny por.: N. Jež: *Razvojna dinamika slovensko-poljskih literarnih stikov*. In: *Zbornik predavanj / XXXII seminar slovenskega jezika, literature in kulture*. Ljubljana 1996; T. Pretnar, N. Jež: *Slovenci in poljska književnost*. In: *Slovenski jezik v stiku s slovanskimi in neslovanskimi jeziki in književnostmi. Zborovanje slavistov ob stoletnici smrti F. Miklošiča*. Maribor 1992. Por. także: R. Štefan, N. Jež, U. Kowalska: *Poljsko-slovenski (kulturni) odnosi*. In: *Enciklopedija Slovenije*. T. 9. Ljubljana 1995.

tylko względy praktyczne (łatwiej publikować utwory o mniejszej objętości), ale i relatywnie silna pozycja poezji w słoweńskiej tradycji literackiej. Podobnie jak u nas nader często ciążył na niej obowiązek podtrzymywania zbiorowej tożsamości, zagrożonej wielokrotnie przez sąsiadów. Słoweński czytelnik zainteresowany polską poezją ma do dyspozycji dość szeroki wybór dwudziestowiecznych polskich autorów, reprezentujących ważniejsze kręgi i nurty naszej poezji. Ich utwory znajdzie przede wszystkim w antologiach publikowanych w formie bloków tematycznych przez magazyny literackie lub kulturalne. Dominuje wśród nich poezja najnowsza, jest jednak także bogata antologia wierszy z czasu II wojny — *Alarm*, która ukazała się w formie monograficznego numeru pisma „Borec” w 1992 roku, w wyborze i tłumaczeniu Rozki Štefan, Tone Pretnara i Nika Ježa. Co do doboru nazwisk i utworów prezentowanych w wyborach można rzec, że nie zawsze jest reprezentatywny, aczkolwiek w przypadku autorów młodych i najmłodszych ich ranga, artystyczna renoma dopiero się tworzą i jakiegokolwiek dyskusje nad taką, a nie inną ich obecnością byłyby w istocie polemiką z indywidualnym gustem autora antologii³.

Podobnych publikacji w formie wydawnictw zwartych jest rzecz jasna mniej. Rozka Štefan jest redaktorką antologii polskiej liryki miłosnej, obejmującej utwory od renesansu do współczesności. Zbiór zawiera między innymi wiersze Kochanowskiego, Sępa-Szarzyńskiego, Zimorowica; autorzy współcześni zajmują około 3/4 objętości; wybór zamykają utwory Tomasza Jastruna, Bronisława Maja i Krzysztofa Lisowskiego. Zważywszy, że książka ukazała się w końcu lat dziewięćdziesiątych, dziwić może nieobecność młodszego pokolenia, ale wybór był — przypomnijmy — tematyczny i nie pretenduje do całościowej wizji. W sumie znajdziemy tu aż 60 nazwisk oraz obszerne posłowie, składające się głównie z biogramów. Pozycja, mimo że adresowana raczej do szerokiego odbiorcy, jest publikacją ważną: za sprawą objętości, a także poziomu tłumaczeń. Ich autorka, aktywna już w okresie międzywojennym translatorka i badaczka literatury, ma w swoim dorobku przede wszystkim znakomite przekłady klasyki, zwłaszcza liryki polskiej. Jej podręcznik *Poljska književnost* z 1960 roku mimo upływu lat jest ciągle ważnym źródłem wiedzy na temat naszej literatury.

W 1994 roku ukazała się książka zbierająca sporą część dorobku translatorskiego zmarłego rok wcześniej Tone Pretnara — jednego z najważniejszych powojennych tłumaczy literatury (zwłaszcza poezji) polskiej, również badacza literatury. Towarzyszył on rozwojowi talentów Zagajewskiego, Herberta, Lipskiej. Wy-

³ Najobszerniejszym czasopiśmienniczym przedstawieniem polskiej poezji i prozy lat dziewięćdziesiątych (łącznie — 28 nazwisk) jest blok tekstów zamieszczony w wydawanym w Mariborze piśmie „Dialogi” (1996, nr 5/6). Większe antologie poezji lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych publikowały także czasopisma: „Literatura” (1991, nr 13), „Mentor” (1999, nr 8—10; 2000, nr 1—3), „Apokalipsa” (2000, nr 39/40/41; 2004, nr 82).

bór, chociaż nie uwzględnia przekładów większych utworów — choćby dramatów — pokazuje szerokość zainteresowań Pretnarą: antologię otwierają utwory Reja, zamyka wiersz Świetlickiego, w sumie zawiera ok. 300 tekstów polskich autorów i sama ta liczba czyni z książki ważną pozycję. Wybór to interesujący jako świadectwo subiektywnych decyzji i upodobań tłumacza, choć jest raczej mylący, jeśli ktoś na jego podstawie chciałby wyciągać wnioski na temat artystycznych hierarchii w polskiej literaturze. Obok autorów ze ścisłego kanonu są tu również mniej znani. Obszerniej niż Kochanowski (dwie pieśni) reprezentowany jest na przykład Jan Nepomucen Kamiński (15 wierszy). Emil Korytko, współczesny Mickiewiczowi, przymusowy emigrant w Słowenii, po względem liczby utworów wyprzedza Zygmunta Krasińskiego, podobnie jak Irena Tuwim — Juliana Tuwima. Poza jednym wierszem Jalu Kurka nie ma utworów twórców awangardy krakowskiej, futurystów czy poetów wojennych. Z wyjątkiem Barańczaka dość szeroko reprezentowani są poeci Nowej Fali (zwłaszcza Krynicki, Lipska i Zagajewski); sporo nazwisk nieznanych jest nawet przeciętnemu poloniście. Jednak zbiór miał być — w zamiśle autorów — prezentacją dorobku ważnego tłumacza, a nie publikacją, która ma zapełniać białe plamy i budować reprezentatywny obraz polskiej poezji.

Sporo tłumaczeń ma w Słowenii, niełatwy przecież w przekładzie, Gałczyński, znany tu od połowy lat pięćdziesiątych. W 1992 r. w prestiżowej serii „Liryka” wydano 31 wierszy w wyborze i przekładzie Lojze Krakara. W tej samej serii ukazał się wybór poezji Tuwima, przygotowany przez Rozkę Štefan. Również w tym wypadku nie chodziło o poetę nieznanego: najstarsze przekłady sięgają roku 1950, większy wybór ukazał się dziesięć lat później. Wspomniana tłumaczka przygotowała także w latach dziewięćdziesiątych wybór wierszy Leopolda Staffa. Swoje wybory mają też najważniejsi klasycy poezji współczesnej: Miłosz, Szymborska i Herbert.

Miłosz jest autorem znanym w Słowenii doskonale — najbardziej chyba rozpoznawalnym polskim pisarzem (zupełnie inaczej traktować wypada bowiem twórczość Karola Wojtyły). Miarą tej pozycji jest nie tylko liczba tłumaczeń, ale i dość długa bibliografia poświęconych mu opracowań. Choć jego nazwisko pojawiło się tu po raz pierwszy w 1959 roku, przełomem była, oczywiście, Nagroda Nobla. Już kilka miesięcy po jej przyznaniu ukazał się w serii „Sto Powieści” wybór utworów tego autora, a w nim m.in. *Dolina Issy*, *Ziema Ulro* (oba teksty w tłumaczeniu Janka Modera) oraz kilkanaście wierszy w wyborze i tłumaczeniu Katariny Šalamun-Biedrzyckiej. Był to jedyny bodaj moment, kiedy czytelnik polski mógł Słoweńcom pozazdrościć dostępności tekstów Miłosza. W następnych latach o poecie pisano w Słowenii sporo (szczególnie często gościł zwłaszcza na łamach „Novej Reviji”⁴), ukazywały się przedruki prac Polaków: Marka Zaleskiego, Aleksandra Fiuta i Jerzego Jarzębskiego. Jego wiersze przekładał

⁴ Osobny blok pismo poświęciło Miłoszowi w roku 1997 (nr 177/178).

i publikował w czasopismach Tone Pretnar. Wspólnie z Rozką Štefan i Lojze Krakarem w 1987 r. przygotował on wybór wierszy (i częściowo esejów) Miłosza pt. *Somrak in svit*. Dziesięć lat później ukaże się wybór esejów *Življenje na otokih* (w tłumaczeniu Jany Unuk). Nowsze wiersze, choć tłumaczone i publikowane dość systematycznie w prasie literackiej, wciąż czekają na zebranie i wydanie książkowe. Byłoby to raczej tłumaczenie zbiorowe — Miłosza w ostatnich latach przekładała najczęściej Jana Unuk, ale także: Primož Čučnik i Katarina Šalamun-Biedrzycka. W roku 2004 ukazało się *Zdobyć władzy* w dokonanych jeszcze w latach siedemdziesiątych tłumaczeniu Biedrzyckiej⁵.

Szymborską z kolei poznali Słoweńcy znacznie później, w zasadzie już po otrzymaniu Nagrody Nobla, dzięki reprezentatywnemu wyborowi *Semenj čudežev* z 1997 roku, przygotowanemu przez Rozkę Štefan i Janę Unuk. Zbiór zawiera wybór 66 najciekawszych wierszy z wszystkich, począwszy od *Wolania do Yeti*, tomików autorki. Warto dodać, że Szymborska jako jedyna polska poetka znalazła się w programie szkoły średniej. Nie gorzej wypada Herbert. W 2003 roku w cenionej serii „Beletrina”, firmowanej przez Studenckie Wydawnictwo, ukazał się pod tytułem *Barbar v vrtu* wybór jego esejów przygotowany przez Janę Unuk, w przekładzie jej oraz Jasminy Šuler Galos. To druga książka Herberta w Słowenii — 11 lat wcześniej, na fali zainteresowania spowodowanego przyznaniem autorowi w 1991 roku prestiżowej nagrody Związku Pisarzy Vilenica, wydano obszerny wybór jego poezji w tłumaczeniu Tone Pretnara i Nika Ježa (*Beli raj vseh možnosti*). Zawodem natomiast skończy się próba sięgnięcia po utwory Różewicza. Ostatni wybór jego poezji ukazał się tu w roku 1966, późniejsze wiersze, poza pojedynczymi w tłumaczeniu Štefan i Čučnika, nie są znane, podobnie jak dramaty. Trzeba zatem uznać Różewicza za wielkiego nieobecnego w słoweńskiej recepcji polskiej literatury. Lista nieobecności jest dłuższa w przypadku dramaturgów. Głowacki, znany z lublanskich inscenizacji *Czwartej siostry* i *Antyfony w Nowym Jorku*, jest chyba najlepiej rozpoznawalnym polskim autorem, w przeciwieństwie do Mrożka, którego kojarzy się raczej z miniaturami satyrycznymi niż z dramatami. Witkacy pamiętany jest co najwyżej z inscenizacji *Wariata i zakonnicy* oraz *Szewców* sprzed kilkunastu lat.

Z poetów młodszych popularnością cieszy się Zagajewski — i jest to chyba zjawisko światowe — przynajmniej od 1996 roku, kiedy uhonorowano go tu nagrodą Vilenicy. Rok później ukazał się wybór jego wierszy w bardzo dobrym tłumaczeniu Nika Ježa, a w prasie — tej literackiej oraz wysokonakładowej — kilka poświęconych mu artykułów i studiów, w tym przedruk w „Novej Reviji” pracy Mariana Stali o eseistyce tego autora. Trudno oczywiście na tej podstawie wyrobić sobie opinię na temat Nowej Fali jako szerszego zjawiska. Tu sytuację

⁵ Por. także: B. Tokarz: *Przekłady poezji Czesława Miłosza*. W: Tejże: *Wzorzec, podobieństwo, przypominanie*. Katowice 1998.

ratują wcześniejsze tłumaczenia Pretnara. Wyjątkiem pozostaje Barańczak, który nie miał, jak dotąd, szczęścia do przekładów — luki tej nie zapełnia kilka wierszy przetłumaczonych przez Šalamun-Biedrzycką i jeden esej. W pewien sposób, oczywiście, brak ten tłumaczy specyfika jego poezji: z jednej strony — uwikłanie wczesnych wierszy w kontekst polityczny i nieistniejące już realia Polski sprzed kilku dekad, z drugiej — wyraźne lingwistyczne nachylenie, co stawia przed tłumaczem niewątpliwe wyzwania. Podobnie chyba rozumieć należy niewielkie zainteresowanie Białoszewskim. Kilkanaście jego wierszy przetłumaczył wprawdzie Pretnar, były to jednak jedyne przekłady — aż do ubiegłego roku, kiedy ukazał się wybór przygotowany przez Primoža Čučnika.

W przekładzie Čučnika — poety, wydawcy, krytyka, redaktora pisma „Literatura” — ukazały się m.in. książkowe wybory wierszy Piotra Sommera (wersja słoweńska jest rozszerzoną wersją polskiego wydania), Marcina Świetlickiego i Adama Wiedemanna. W tym ostatnim wypadku tłumaczenie — wspólne przedsięwzięcie tłumacza i autora — należałoby raczej traktować jako działanie z pogranicza twórczości oryginalnej i translacji. Przedsięwzięcie chyba udane — takiego zdania była w każdym razie krytyka, która dość ciepło przyjęła zarówno wiersze, jak i ich tłumaczenie. Recenzenci docenili przede wszystkim wątki egzystencjalne obecne w tych utworach, które dość dobrze wpasowały się w modne ostatnio nad Lublanią tendencje. Było to tym łatwiejsze, że autor wyboru pominął bardziej hermetyczne wiersze, wymagające sytuowania ich w szerszym — i w większości nieznanym słoweńskiemu czytelnikowi — kontekście.

Z poetów młodej generacji książkowej edycji doczekał się również Jacek Podsiadło (autorką tłumaczeń i wyboru jest Katarina Šalamun-Biedrzycka)⁶. Na skrzydełku okładki wydawca poleca go jako „polskiego Walta Withmana”. Wątek ten podjęła prasa — czytelnicy słoweńscy (takie wrażenie pozostawia lektura recenzji) wpisali poetę w kontekst „beat generation”, od czego ten się nie odżegnawał, a miał do tego okazję choćby w wywiadzie, jakiego udzielił największemu w Słowenii dziennikowi „Delo”.

Wspomniany kilkakrotnie Niko Jež to jednak przede wszystkim tłumacz klasyki polskiej prozy XX wieku. Jego nazwisko firmuje m.in. znakomite przekłady Kuśniewicza, Witkacego, który poza *Pożegnaniem jesieni* (w tłumaczeniu Jeża właśnie) i teatralnymi adaptacjami dwu dramatów nie jest tu szerzej znany, jak również Gombrowicza — znanego doskonale. Już w końcu lat sześćdziesiątych ukazały się tu dwie nowele z *Pamiętnika z okresu dojrzewania* (w tym jedna przetłumaczona z języka francuskiego), w 1973 roku — *Iwona, księżniczka Burgunda* i *Operetka*, cztery lata później *Ślub*. Poza *Operetką*, w tłumaczeniu Šalamun-

⁶ Oprócz wierszy poety zbiór zawierał m.in. eseje K. Šalamun-Biedrzyckiej, J. Klejnockiego i K. Vargi. Osobne bloki poświęciły Podsiadło także czasopisma: „Literatura” (2000, nr 111—112) i „Nova Revija” (1999, nr 209).

-Biedrzyckiej, pozostałe powstały na konkretne zamówienie teatralne, co uznać trzeba raczej za mankament, zważywszy ich walory literackie i dostępność (na przykład *Ślub* nie został do dziś opublikowany). W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ukazały się *Ferdydurke* i *Pornografia* przetłumaczone przez Šalamun-Biedrzyką, w latach dziewięćdziesiątych natomiast *Trans-Atlantyk* w tłumaczeniu Jeża i obszerny wybór z *Dziennika* przygotowany przez Mladena Pavičića.

„Młoda” i „średnia” polska proza ostatnich lat w formie książkowej wydawana była rzadko. Znajdziemy tu *Dziewięć* Andrzeja Stasiuka (fragmenty innych utworów drukowała prasa literacka) w tłumaczeniu Unuk; jest *Pod mocnym aniołem* Jerzego Pilcha w tłumaczeniu Klemena Piska, ale to jedyny właściwie znany w Słowenii większy utwór tego pisarza. Szkoda tym większa, że — choć nagrodzony — trudno uznać ten tekst za reprezentatywny dla Pilcha. Jest wreszcie *Madame* Antoniego Libery w przekładzie Jeża. W kończącej książkę nocie tłumacz umieszcza powieść w najbliższym jej kontekście polskiej prozy ostatnich kilkunastu lat, podsuwa też kilka „kulturowych” tropów, które pozwalają odczytać obecne w książce „drugie dno”, uzasadniając pośrednio wydanie jej w nobilitującej serii klasyków modernizmu. Dobrze znany jest w Słowenii Ryszard Kapuściński — za sprawą Nika Jeża ukazały się w ostatnich latach: *Cesarz* i *Heban*; obie książki dostrzeżone i dobrze przyjęte przez krytykę.

Inni prozaicy znani są z publikacji czasopiśmienniczych: teksty młodych ukazują się głównie w „Literaturze”⁷, „Dialogach”, „Mładinie”, „Apokalipsie”, starszych — w „Novej Reviji”. We fragmentach lub pojedynczych opowiadaniach drukowani byli więc: Szczypiorski i Krall; z młodszych: Tulli, Szewc, Janusz Rudnicki, Filipiak, Tokarczuk, Goerke, Varga, Gretkowska, Bieńczyk, Chwin. Szerszą czasopiśmienniczą prezentacją może się pochwalić Paweł Huelle⁸. Ich twórczość śledzą na ogół młodszy tłumacze. Jeżeli — jak Klemen Pisk, Mladen Pavičić lub Primož Čučnik — parają się przy okazji krytyką, efektem tego zainteresowania są również recenzje i omówienia.

Polско-słoweńskie kontakty literackie to również festiwale i — bardziej lub mniej formalne — spotkania. Najważniejszym z nich jest doroczna konferencja z cyklu Vilenica, organizowana przez Słoweński Związek Pisarzy, w którego ramach przyznawana jest indywidualna nagroda. Większość dotychczasowych laureatów reprezentuje literatury obszaru środkowoeuropejskiego; są wśród nich Zbigniew Herbert i Adam Zagajewski. W gronie zaproszonych do dyskusji gości natomiast: Ewa Lipska, Krzysztof Koehler, Miłosz Biedrzycki, Marcin Baran, Maciej Melecki, Marzanna Bogumiła Kielar. Dla młodego pokolenia ważne są „Dni poezji i wina”, ściągające do przygranicznej Medany początkujących po-

⁷ Największy wybór prozy autorów młodego i średniego pokolenia (poprzedzony obszernym esejem syntetycznym) opublikowała „Literatura” (2001, nr 125/126).

⁸ Por. „Nova Revija” 1998, nr 193, s. 118—169.

etów z całego niemal świata. Uczestnikami nocnych czytań — i degustacji — byli m.in.: Miłosz Biedrzycki, Ewa Sonnenberg, Krzysztof Siwczyk, Jacek Podsiadło, Tadeusz Pióro, Bartłomiej Majzel, Paweł Lekszycki, Edward Pasewicz. Ich wiersze znalazły się w również w antologiach utworów gości festiwalu.

Czy publikowane tłumaczenia i bezpośrednie kontakty sięgają jednak głębiej, wnikają w tkankę słoweńskiej literatury? Odpowiedź nie jest tu, rzecz jasna, łatwa. Po pierwsze dlatego, że proces ten przebiega w dużej mierze niezależnie od natężenia tłumaczeń — w każdym razie trudno mówić w tym przypadku o prostym przełożeniu; po drugie — jest zjawiskiem wymykającym się obiektywizacji, zatem o wiele trudniejszym do uchwycenia. Stosunkowo proste jest wskazanie bezpośrednich nawiązań, odsyłających do konkretnych autorów. Pozwalają one jednak tylko domyślać się istnienia głębszych pokrewieństw. W wierszach Iztoka Osojnika odnajdziemy np. odniesienia do Zbigniewa Herberta — bohater wielu jego wierszy, Pan Dzisiaj, wydaje się młodszym bratem poetyckiej osoby autora *Napisu*. Do Herberta nawiązuje również tytuł eseju Drago Jančara *Kratko sporočilo iz dolgo obleganega mesta* poświęconego dramatycznym momentom z niedawnej historii Sarajewa. Primož Čučnik dedykował Adamowi Wiedemannowi swoje *Hamletove variacije* (które również przetłumaczył), za co polski poeta zrewanżował się *Macbethowymi kupletami*. Sam Čučnik wielokrotnie dawał wyraz swej fascynacji poezją Miłosza, która, jak przyznawał, zaprowadziła go do polskiej literatury. Zarówno tytuł, jak niektóre wiersze z pierwszego tomu *Dve zimi* wywołują skojarzenia z przedwojennym zbiorem Miłosza, wiersz *Ameryka* jest natomiast dość czytelną aluzją do utworu *Tobul* Marcina Świetlickiego. Wiele wierszy Klemena Piska (ich tematyka, zaktualizowane w tekście realia) zdradza zażyłość poety z polską kulturą.

Nie wszystkie pokrewieństwa są równie czytelne. Niektóre wiersze Edvarda Kocbeka czy Tomaža Šalamuna pozwalają jedynie domyślać się znaczenia, jakie miała dla nich twórczość polskich poetów, zwłaszcza Miłosza. Prozaik Lojze Kovačič — on sam dawał temu wielokrotnie wyraz — nie pozostał obojętny na lekturę Gombrowicza. Jak się zdaje, to samo mógłby powiedzieć Drago Jančar o Zbigniewie Herbercie, Aleš Debeljak o Adamie Zagajewskim, Uroš Zupan o Andrzej Stasiuku. Wreszcie, gdy włączymy w to grono również autorów najmłodszych, Tomislav Vrečar o Marcinie Świetlickim, a Katja Plut o Jacku Podsiadle.

Oddziaływanie polskiej literatury ma oczywiście inny wymiar, kiedy czytana jest w oryginale. Na pewno jest to wpływ bardziej bezpośredni i głęboki, bo dopiero wtedy zdolna jest ona kształtować rodzimy język czytelnika i otwierać przed nim nowe wymiary. Z tego między innymi powodu powinniśmy oddzielać recepcję od wpływu. Można zatem założyć, że lektury i tłumaczenia Sommera, Świetlickiego czy Wiedemanna i wielu innych autorów oraz orientacja w polskiej scenie literackiej, wpłynęły w pewien sposób na poetycką praktykę Čučnika oraz

Piska. Podobnie jak i wszystkich tych, którzy czytają w języku polskim, choć jest ich oczywiście niewiele. Polska literatura jest w Słowenii obecna i ceniona, z pewnością nie dorównuje jednak pod tym względem literaturze niemieckiej i amerykańskiej, które w większym stopniu przenikają do krwioobiegu słoweńskiej literatury w oryginalnych wersjach językowych. Dokładne opisanie tego zjawiska wymaga z pewnością głębszych studiów — byłoby dobrze, gdyby dokonywane były z perspektywy słoweńskiej i polskiej.

Być może takie studia pozwoliłyby odpowiedzieć również na ciekawe przede wszystkim dla nas pytanie o to, jak czytają nas inni i co w naszej literaturze — a raczej: kulturze, mentalności, doświadczeniu świata, historii, których zapisem jest literatura — okazało się dla słoweńskich czytelników najciekawsze. Umożliwiłoby to spojrzenie na bibliografię przekładów bez punktu odniesienia, jakim są nasze hierarchie, bez poszukiwania wyłącznie zaniechań i białych plam, ale dałoby sposobność potraktowania jej jako mapy wyborów, których dokonali inni czytelnicy. Dopiero to stanowiłoby dla nas szansę ujrzenia w nowym świetle tego, co znamy zbyt dobrze, by widzieć wyraźnie. Tymczasem pozostają przypuszczenia. Jak się zdaje, największy oddźwięk mają te utwory i ci autorzy, którzy tematem swych poszukiwań uczynili doświadczenie wielokulturowości i zdolni byli również swoją kulturę zobaczyć z pewnego oddalenia. Okazją do tego stawała się z reguły emigracja. Tym tłumaczyć należy chyba rezonans, jaki wywołała tu twórczość takich autorów, jak Miłosz, Gombrowicz czy Zagajewski, i ich silną obecność w świadomości wielu słoweńskich twórców kultury, której w równym chyba natężeniu co naszej, przyszło w XX wieku zmagać się z dylematem swej złożonej i zagrożonej tożsamości. Na ten temat również Drago Jančar toczy od lat dyskusję z (doskonale znanym z licznych publikacji w czasopismach) Adamem Michnikiem⁹.

Wydaje się, że ogólny wizerunek polskiej literatury jest tu wolny od skazy, jaka wyznacza jej recepcję w wielu innych krajach, zwłaszcza krajach zachodnich — czyli jej odbioru przez pryzmat polityki. Ten temat, chociaż obecny, zawsze podporządkowany był zagadnieniom bardziej uniwersalnym, szczególnie tym, które wiążą się z wysiłkiem określania z jednej strony — odrębności kulturowej, z drugiej — związków z kulturą europejską. Słowenia niezwykle silnie przeżywa pierwsze lata państwowej niezależności. Określenie swej tożsamości, po latach sztucznej i przymusowej unifikacji w ramach Jugosławii, stało się impulsem do wysiłku poszukiwania swojego miejsca w świecie, który niesie przecież z sobą groźbę nowej unifikacji — tej ogólnoeuropejskiej i globalnej.

Jak więc ocenić ostatnie czternaście lat obecności polskiej literatury w Słowenii? Jeśli za miernik uznamy ilość wydanych tytułów, pojawienie się nowych autorów i liczbę tłumaczy, sytuacja wygląda całkiem dobrze. Bardzo dobrze —

⁹ Por. także książkę: D. Jančar, A. Michnik: *Disput ali Kje smo, kam gremo?* Rozmowę przeprowadził N. Jež. Celovec, Salzburg 1992.

gdy porównamy ją z poprzednimi dekadami i uświadomimy sobie, że mamy do czynienia z małym, niespełna dwumilionowym krajem. Można powiedzieć: przekładów wystarczy na ograniczony optymizm. W latach dziewięćdziesiątych, szczególnie w ich drugiej połowie, po raz pierwszy chyba doszło do sytuacji, w której śledzenie wszystkiego, co z polskiej literatury się ukazuje, stało się dla czytelnika (przynajmniej gdy nie obligują go do tego względy zawodowe) trudne. Polska literatura jest w Słowenii stale obecna na łamach pism literackich i w książkach. Do tej zmiany przyczynił się oczywiście fakt, że od 1991 roku inicjatywy przekładowe mogą liczyć na finansowe wsparcie ministerstwa, które znajduje się nie w Belgradzie, ale w Lublanie, i które na ogół chętnie wspiera podobne przedsięwzięcia, a ułatwia to lepsza relatywnie sytuacja ekonomiczna, a ostatnio także dostęp do funduszy Unii Europejskiej. Wśród powodów zewnętrznych wobec literatury jeszcze jeden wydaje się wart powtórzenia: rozpad federacji jugosłowiańskiej spowodował również rozluźnienie kontaktów między powstałymi w jego wyniku państwami; coraz mniej powszechna jest w Słowenii znajomość języków: serbskiego czy chorwackiego, pilniejsza stała się więc potrzeba posiadania własnych przekładów.

Powiększyło się również grono tłumaczy, pojawiły się nowe nazwiska. Można nawet mówić o pewnej specjalizacji — kryterium wyboru staje się często wiek tłumacza. W ostatnich kilkunastu latach aktywna była spora grupa tłumaczy pokolenia starszego i średniego: Rozka Štefan, Katarina Šalamun-Biedrzycka, Niko Jež, Jana Unuk, Jasmina Šuler Galos, Mladen Pavičić. Do tego grona dołączyła generacja urodzona w latach siedemdziesiątych: Tatjana Jamnik, Olga Tratar, Andrej Leskovic, Bojana Todorović, Petra Tomažin oraz najaktywniejsi z nich — Primož Čučnik i Klemen Pisk. Niemal bez wyjątku miejscem ich pierwszego spotkania z polską literaturą był kurs językowy, prowadzony od wielu lat na lublańskiej słowenistyce przez Nika Ježa. Często — jak w przypadku Čučnika czy Piska — tłumacze są również literatami, co znaczy przeważnie, że ich kontakt z polską literaturą ma także szerszy zasięg, dotyczy wspólnych występów, sesji translatorskich, przedsięwzięć literackich. Jest również rzeczą ważną, że nastąpiła pewna intensyfikacja kontaktów kulturalnych, na różnych poziomach (w tym współpracy uniwersytetów obu krajów), czemu sprzyja spora liczba studentów aż 5 słowenistyk w Polsce i stale powiększająca się liczba słowenistów, którzy wybierają karierę akademicką. Literatury: słoweńska i polska w większym stopniu niż kiedykolwiek dotąd oddziałują na siebie — tłumaczenia słoweńskie mają bowiem swoją przeciwwagę w przekładach polskich. Pozostaje pytanie o rzeczywisty wpływ, o to, czy czytelników też będzie pod dostatkiem.

Niestety, ożywienie to nie znalazło jak dotąd wyrazu na gruncie refleksji literaturoznawczej. Ukazała się, co prawda, pewna liczba artykułów syntetycznych, przedruki pojedynczych esejów (m.in. Jana Kotta, Jana Błońskiego, Jerzego Ja-

rzębskiego), studia syntetyczne, np.: Elżbiety Dąbrowskiej o literacko-kulturalnych kodach w języku najnowszej polskiej liryki, Bożeny Witosz o estetyce polskiej prozy końca XX wieku, Marty Wyki o Herbercie, artykuły Nika Jeża. Największym i jedynym dotąd szerszym opracowaniem tego rodzaju, przynajmniej gdy chodzi o literaturę XX wieku, pozostaje książka Katariny Šalamun-Biedrzyckiej pt. *S poljskimi avtorji (in ne samo...)* z 2004 roku. Ta ciekawa praca zbiera większą część bogatego dorobku autorki poświęconego polskiej literaturze. Šalamun-Biedrzycka pisze w niej przede wszystkim o tych pisarzach, których sama tłumaczyła — o klasykach: Gombrowiczu, Andrzejewskim, Schulzu, Miłoszu, Rymkiewiczu, Władysławie Terleckim, Ważyku, jak i (w późniejszych tekstach) o „młodych”, głównie poetach urodzonych w latach sześćdziesiątych.

Trudno jednak nie czuć niedosytu. Słoweńskie środowisko polonistów to środowisko indywidualności; jak dotąd nie rozwinęła się szerzej refleksja komparatystyczna, która byłaby próbą bardziej systematycznego opisu obecności polskiej literatury w Słowenii, obustronnych wpływów. Zatem literatura polska potrzebuje tu nieco szerszego kontekstu. Nadzieję na zmianę tej sytuacji stwarza uruchomienie (z inicjatywy Nika Jeża) od roku akademickiego 2004/2005 na lublanskim uniwersytecie polonistyki jako samodzielnego kierunku. Wiele więc wskazuje na to, że стоимy przed nowym przełomem...